Nr. 177 Kraków, Środa 28 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dalsze ataki Niemców pod Sokulem.

Urzędowo donoszą 27 czerwca: Wiedeń, 27 czerwca.

Rosyjski teren wojenny: Koło Jakobeny, na północ od Kut i na zachód od Nowego Poczajowa zostały rosyjskie ataki odrzucone. Nieprzyjaciel poniósł wszędzie wielkie straty.

Koło Sokula postępuje naprzód atak Niemców. Zresztą przy niezmienionem położeniu nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Skrócenie naszego frontu w obszarze atakowym między Brentą i Adygą zostało wczoraj ukończone. Wszystkie z tego powodu ze strony włoskiej rozszerzone wiadomości o zdobyczach i innych sukcesach są zupełnie nieprawdziwe, jak tego dowodzi następujące przedstawienie, które dopiero dzisiaj ze względów wojskowych może być ogłoszone:

W nocy na 25 b. m. rozpoczęło się od tygodnia przygotowane, częściowe opróżnianie niekorzystnej najprzedniejszej linii uzyskanego naszymi atakami obszaru. Następnego przedpołudnia kontynuował nieprzyjaciel ostrzeliwanie opuszczonych przez nasze wojska pozycyj. Dopiero po południu rozpoczęły włoskie oddziały w poszczególnych częściach frontu między Astico a doliną Sugano nieśmiało się posuwać. W odcinku między Adygą a doliną Astico trwało wspomniane ostrzeliwanie dawno opuszczonych pozycyj przez cały dzień i następną noc, a miejscami jeszcze wczoraj rano. W obu dniach na całym froncie nie walczono.

Nasze wojska nie straciły ani jeńców, ani dział, ani karabinów maszynowych, lub innego materyału wojennego. Obecnie zbliżają się Włosi do naszych nowych pozycyj. Dopiero dziś rano zaatakowali Monte Testo, gdzie przy ciężkich stratach zostali odparci. W dolinie Posina zmusił nasz ogień działowy kilka batalionów do ucieczki.

Na froncie Pobrzeża rozbiły się nieprzyjacielskie ataki na Krn i na Mrzli Vrh.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa rosyjska.

Usprawiedliwienie mniej hucznych komunikatów.

Półurzędowe obwieszczenie petersburskie zwraca się **przeciw niepokojącym pogłoskom**, które powstały na tle niewymieniania dokładnego w rosyjskich komunikatach sztabowych nazw miejscowości jakoteż kierunku rosyjskich operacyj wojskowych.

Z tego nie należy wnosić o ogólnym zastoju w marszu naprzód, chociaż należy mieć na widoku, że na trwałe nie można czynić postępów w poprzedniem tempie. Podjęto wszelkie środki, ażeby odsyłać rannych i jeńców, dowóz żywności znów wprowadzić w regularny tryb i polepszyć stosunki komunikacyjne armii.

Celem rosyjskiej ofenzywy nie jest zdobycie tego lub innego miasta lecz osłabienie, a gdzie to możliwe, zniweczenie oporu przeciwnika.

Liczba jeńców nie wchodzi przytem w grę. (Dawniej żonglowano w komunikatach rosyjskich wciąż cyframi jeńców — teraz, gdy się fortuna odmienia, jest to temat małoważny; tak samo jak zdobywanie miast, gdy przedtem koła wojskowe ostrzyły sobie zęby na Lwów. *Red. Nap*).

Włosi o rosyjskiej ofenzywie.

Sprawozdania „Corriere della Sera" z Petersburga o rosyjskiej ofenzywie zmieniły ton. Od 24 czerwca nastąpiła mianowicie **zmiana**. Pierwszy okres — „błyskawicznej ofenzywy z jej **wspaniałymi sukcesami**" i drugi okres — gromadzenia austryackich i niemieckich sił na nowej linii — już przeminęły, i teraz nastąpił trzeci okres — **kontrofenzywy**, na którą Rosyanie są przygotowani.

Zacięty bój na Wołyniu.

Korespondent „Reichspost" Kirchlehner donosi z wojennej kwatery prasowej: Tylko walki na północnem skrzydle i w centrum utrzymały się w swych dotychczasowych rozmiarach i są one tam tak zacięte, iż **przechodzą wszystko, co dotyczas było.**

Armie rosyjskie, walczące zdala od dobrych linii dowozowych, to zn. armie na zachód i na południowy zachód od Łucka, mimo coraz to nowych sił stawiają **coraz słabszy opór**. Fronty sprzymierzonych wysuwają się na tym obszarze zwolna, lecz ciągle naprzód.

Obecny przebieg walk jest mniej więcej następujący: W odcinku Stochodu i Strypy walka pozycyjna, podczas której nieprzyjaciel ściąga wielkie siły i przedsiębierze krwawe utarczki. Centrum trzyma się dobrze i odpiera nieprzyjacielskie ataki.

Na Bukowinie oba nasze skrzydła znów się cofnęły, na południu walcząc, a na północy bez walki.

Sytuacya na Bukowinie, w Galicyi i na Wołyniu.

„Neue Fr. Presse", omawiając sytuacyę na Bukowinie, pisze: Po zdobyciu Czerniowiec armia rosyjska gen. Leszyckiego przekroczyła Seret i Suczawę, a wschodnia jej grupa dotarła do Gurahumory, gdzie nasze wojska powstrzymały ją na krótki czas. Dalej skierowała się ona na Kimpolung i natrafiła na nowe pozycyę, założone między tą miejscowością a Jakobeny. Inna grupa skierowała się z Storożyńca w górę Seretu i znajduje się na linii Berhomet—Wyżnica; kilka dni przedtem kolumna rosyjska posuwająca się z Śniatyna w górę Czeremoszu, zdobyła Kuty, musiała jednak później to miasto opróżnić.

Również w dolinie Suczawy posuwają się Rosyanie i dotarli już do miejscowości Straza.

Rosyjska grupa między Prutem a Dniestrem, która dotarła do linii Tyszowce—Zabłotów zajęła stanowisko wyczekujące i zadawalnia się tylko zabezpieczeniem tyłów i skrzydeł wojsk rosyjskich posuwających się na Bukowinie.

W Galicyi sytuacya w ostatnich trzech dniach nie zmieniła się. Zacięte ataki rosyjskie w okolicy Tarnopola, Radziwiłłowa i pod Beresteczkiem spełzły na niczem.

Na Wołyniu grupa wojsk generała Linsingena zyskuje krok za kzokiem na terenie. Przeciwnik stawia zacięty opór. Mimo tego udało się naszym wojskom zdobyć szerokie pozycye górskie na północ od Lipy. Na północ od Łokacz, gdzie zbliżyliśmy się do Zaturzec i na wschód od Kisielina zyskano znów na terenie.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg." donosi z wojennej kwatery prasowej: W ogólnej sytuacyi nie zaszła od wczoraj (25 czerwca) żadna zmiana, z wyjątkiem odcinka północnego, gdzie osiągnięto nowe sukcesy.

Rosyanie zaatakowali wielkiemi siłami pozycye górskie na północ od doliny Czeremoszu pod Kutami, usiłowania ich jednak spełzły na niczem i ponieśli oprócz tego wielkie straty.

Na Wołyniu wojska niemieckie walczyły skutecznie. W kącie Stochód—Styr wojska niemieckie odrzuciły przeciwnika na zachód od Sokula, zdobywszy jego pozycye.

Gazety berlińskie donoszą, iż jak wynika z rosyjskich komunikatów, generał Brusiłow ściąga **ponownie rezerwy**, których użycie jednak nie jest jeszcze widocznem. Brusiłow koncentruje na swem **prawem skrzydle** nowe pułki zachodnio-syberyjskie.

Dotychczasową sytuacyę porównają pisma rosyjskie z skrzydłami wiatraku. Oba skrzydła są w ruchu a centrum służy jako oś obrotowa. Sytuacya grozi jeszcze ciągle niebezpieczeństwem dla lewego skrzydła rosyjskiego, które może być otoczone przez właściwe centrum.

Okrucieństwa rosyjskie.

Urzędowo donoszą z Berlina: Rosyjscy żołnierze pułków nr 209 i 210 z 53-ej rosyjskiej dywizyi, którzy dnia 22 b. m. w walkach grupy wojsk Linsingena zostali wzięci do niewoli, zeznali zgodnie, że mieli **wyraźny rozkaz nie brać Niemców do niewoli, lecz ich bez wyjątku zabijać.** To stwierdzenie wyjaśnia, że rosyjskie kierownictwo wojsk w swem urzędowem sprawozdaniu z dnia 22 b. m. twierdzi, iż wojska rosyjskie nie dają żadnego pardonu, gdyż Niemcy używają pocisków wybuchowych. Nie potrzeba żadnego zapewnienia, że takie twierdzenie, o ile doszło do rosyjskiego kierownictwa wojsk, jest nikczemnem kłamstwem. Urzędowe rosyjskie oświadczenie usprawiedliwia niem jedynie rozkazy rosyjskich komend, które nie mogą znieść światła dziennego.

Anglicy dostawiają emigrantów rosyjskich na front.

„Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu: Wojska, przybyłe do Archangielska, według doniesień z dobrze poinformowanych źródeł, składają się **nie z Anglików, lecz z Rosyan-emigrantów** z Kanady. Rosyan tych zmusił rząd angielski groźbami i siłą do służby wojskowej. Z powodu kryzysu ekonomicznego w Kanadzie większość rosyjskich wychodźców była narażona na głód, a Anglia odmawiała wszelkiej pomocy w razie odsunięcia od służby wojskowej. Zabroniono im również emigracyi do Stanów Zjednoczonych. Wskutek tego zebrało się w Montreal 2000 ludzi pod kierownictwem angielskich oficerów. Rosyanie, mający sposobność widzieć tych żołnierzy, wyrażają się bardzo ujemnie o ich wykształceniu wojskowem i dyscyplinie. Nie rozumieją oni do dziś dnia słów angielskiej komendy, a przed wyjazdem wyjaśniono im za pośrednictwem tłómaczy, że wojna w ich ojczyźnie już się skończyła.

Groźba upadku Verdun

Kopenhaga, 27 czerwca.

„Politiken" donosi o nowych niemieckich sukcesach pod Verdun. Pewien oficer, który brał udział w walkach pod Verdun, opowiada, iż żaden człowiek nie był w stanie wyobrazić sobie poszczególnych scen, jakie rozegrały się, gdy wdarły się masy wojsk niemieckich. Podczas gdy w powietrzu rozlegał się **najpotężniejszy huk armat, jaki kiedykolwiek słyszano na świecie** — nieustanne chmury ołowiu spadały na walczących.

Ani prasa, ani władze nie ukrywają już **powagi sytuacyi**, jaka wytworzyła się wskutek ostatnich wypadków pod Verdun. Zupełne opanowanie Fleury-Chapitre i lasu Fumin umożliwiło Niemcom zaatakowanie z tyłu i z przodu fortyfikacyj Souville, stanowiącej punkt, łączący Verdun i Vaux.

Herve oświadczył, iż wskutek ostatniego zwycięstwa Niemców Verdun zostało **zagrożone więcej, niż kiedykolwiekindziej.**

Ewakuacya Czerniowiec.

Pamiętna sobota. — Los Czerniowiec zadecydowany nad Strypą. — Odwrót trenu. — Popłoch w mieście. — Na dworcu. — Zarządzenia ewakuacyjne. — Pociągi ewakuacyjne. — Miasto w ogniu. Dola uchodźcza.

Przybyły z Czerniowiec dr N. opowiada o ostatnich dniach przed ewakuacyą Czerniowiec:

W sobotę przed Zielonemi Świątkami o godz. 6 wieczorem zaczęły ciągnąć przez główne ulice miasta treny od mostu Zuczki w kierunku na Storożyniec.

Jakby na umówiony znak zapełnia się rynek ludźmi. Pytające, pełne trwogi oczy szukały wyjaśnienia. Gorączka ogarnęła miasto. Czy i kiedy odchodzi pociąg ewakuacyjny? — jeden pytał drugiego z uporem rozpaczy.

Wszyscy urzędnicy przywdziali uniformy. Wszystkie władze, nawet dyrekcya policyi, udzieliły urlopu swoim urzędnikom, żądając tylko pozornego funkcyonowania.

Magistrat miasta wypłacił urzędnikom pensyę miesięczną i wysłał ich do Suczawy, dokąd udali się i inni ewakuowani urzędnicy. Wydano przytem surowy nakaz nieopuszczania Bukowiny bez pozwolenia.

Nagle — niewiadomo w jaki sposób — rozeszła się wiadomość, że grupa generała Pappa opuściła swoje pozycye i zaczęła odwrót. Wiedziano nawet godzinę. Wieść zgadzała się z rzeczywistością. Przed cywilną ludnością stanęło kategoryczne pytanie, czy należy uciekać?... Najwięksi nawet optymiści złożyli broń i zaczęli się pakować. Bezpieczeństwo bowiem Bukowiny ściśle było związane z imieniem gen. Pappa.

Przed stacyą stał olbrzymi tłum, głowa przy głowie, nie mogąc się dostać na dworzec, na który policya wpuszczała tylko urzędników kolejowych. Kobiety błagały, płacząc i wskazując na swe dzieci. Trzeba było czekać, gdyż pociąg miał inne przeznaczenie.

O godz. 8 rano opuścił miasto pierwszy pociąg ewakuacyjny. Pierwszych 15.000 ludzi opuściło miasto ojczyste...

W mieście ceny spadły: każdy ofiarowywał swój towar. Papierosy i tytoń, przedtem nie do znalezienia, można było nabyć bez ograniczeń za połowę ceny. W mieście pozostali tylko chorzy, rodziny z nimi związane i kupcy, którzy nie mogli swego mienia zabrać.

Podniecenie tłumu koło dworca wzrosło na wieść o ostrzeliwaniu. Rzucono się mimo oporu urzędników do napół próżnych wagonów pociągu wojskowego. To samo stało się z następnym. Tak odchodził pociąg za pociągiem.

W niedzielę wyjechało 6—8 tysięcy ludzi z Czerniowiec. Minęło południe i wieczór. Wczesnym świtem wpadły pierwsze szrapnele do miasta, raniąc niewiele osób cywilnych. Wieść wielokrotnie zwiększyła ich liczbę. Uciekano dalej.

Oba dzienniki czerniowieckie, o zasadniczo różnych kierunkach, zlały się w jedną całość, wychodząc w jednym egzemplarzu. Kierownictwo magistratu objął komendant okręgu, Romaszkan. Dopiero we wtorek opuściła miasto cenzura korpusu, czuwającego nad miastem, a komenda miasta przeniosła swą siedzibę do części jego północnej. Policya zawiesiła swe czynności, oddając służbę bezpieczeństwa żandarmeryi.

Czerniowce przestały być miejscem etapowem; stały się frontem. Na ulicy Nowy Świat zajął miejsce balon wywiadowczy. Przed teatrem miejskim stanęły ciężkie haubice.

Najstraszliwsza była noc, w której Rosyanie chcieli się wedrzeć od strony Rumunii przez Curyn. Armaty nasze grzmiały przez wiele godzin. Miasto było pogrążone w dymie i błyskawicach. Nikt nie zamknął oka, oczekując bombardowania.

Ewakuowano Sadagórę. Rosyanie weszli do miasteczka, Rohożna silnie zagrożona, nasze wojska przyparte do Prutu. Rozpoczęła się gwałtowna walka; przy pomocy lunety widać było straszną walkę piechoty. Szrapnele padały na północną część miasta. Ostatni urzędnicy odjechali na południe Bukowiny. Dyrektor policyi von Terangut i prezydent sądu Prete opuścili miasto samochodem.

Cywilna ludność zrozumiała, że losy Czerniowiec są zadecydowane. Od południa aż do wczesnego ranka „czarnej" niedzieli uciekano. Pociągi odchodziły w wielkich odstępach. Ostatni pociąg ewakuacyjny opuścił miasto o godz. 2·30 w nocy, gdy kozacy dotarli do ogrodu ludowego.

Naczelnik stacyi kazał podłożyć ogień i zapłonęły budynki po drugiej stronie Prutu, rozświetlając swem ponurem światłem noc. Armia nasza rozpoczęła odwrót o godz. 8 wieczorem Powoli ciągnęły kolumny wojsk drogą siedmiogrodzką w kierunku na Storożyniec. Most na Prucie wysadzono, a rosyjscy pionierzy przerzucali przez rzekę pontonowy. Równocześnie odbywał się odwrót wśród walk straży tylnych.

Miasto miało jeszcze szczęście w nieszczęściu. Wbrew fałszywym pogłoskom nie ucierpiało od ognia. Szrapnele nie wyrządziły żadnych znaczniejszych szkód. Zginęło tylko kilka osób cywilnych. Z 50.000 mieszkańców Czerniowiec 50 procent uciekło częścią do Suczawy, częścią do Kimpolungu. Posuwanie się Rosyan naprzód zmusiło do ewakuowania i tych miast. Zamożniejsi uchodźcy udali się prawdopodobnie do Salcburga, uboższych odesłano do baraków w Czechach i na Morawach, skąd niedawno wrócili po ogłoszeniu Bukowiny dalszym terenem wojennym.

Ruch pokojowy w Anglii.

Berno, 27 czerwca.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Londynu. Rozpoczęła się propaganda na wielką skalę za memoryałem pokojowym, wysłanym przez organ socyalistyczny „Labour Leader" do rządu.

Wraz z dwoma milionami pism ulotnych wydano 100.000 formularzy, na których jest miejsce na $2^1/_2$ miliona podpisów. Odbył się już cały szereg wielkich zgromadzeń pokojowych. W wielu miastach angielskich utworzyły się specyalne komitety celem zbierania podpisów pod memoryał pokojowy.

„Labour Leader" oświadcza, iż zebrany będzie milion podpisów, żądających od rządu zawarcia pokoju. Co do odpowiedzi Edwarda Greya na mowy liberała Ponsobego i socyalisty Macdonalda, „Labour Leader" stwierdza, iż najcharakterystyczniejszem miejscem tej odpowiedzi było to, iż Grey starannie ominął pytanie, czy Anglia zawarła układ, na mocy którego musi tak długo prowadzić wojnę, dopóki Rosya nie zdobędzie Konstantynopola. Stanowisko to Greya można uważać za potwierdzenie zapytania powyższych posłów.

Kronika wojenna.

Umowa Rumunii z Austryą. (BK). W celu ułatwienia wzajemnego obrotu towarami zawarta została między Austro-Węgrami a Rumunią umowa, wedle której zasadniczo pomija się żądanie kompensacyi w każdym wypadku, a wymiana towarów ma być popierana o ile możności, jeżeli na to własne zapotrzebanie pozwala.

Aby przeprowadzić tę umowę, koniecznem jest dla załatwienia obrotu towarami z Rumunią utworzyć specyalną organizacyę, któraby była powołana do uprawiania handlu. W Wiedniu stworzono w tym celu austryackie biuro handlowe dla obrotu towarami, zaś w Bukareszcie austryackie biuro obrotu handlowego, filia Bukareszt.

Atak lotników francuskich na Karlsruhe. Bliższe szczegóły o ataku lotników francuskich na Karlsruhe potwierdzają we wstrząsający sposób okrucieństwo tego napadu na nieumocnione miasto pokojowe.

Po południu kilku lotników nieprzyjacielskich zjawiło się ponad Karlsruhe i rzuciło na miasto 29 bomb. Szkoda w materyale jest nieznaczna. Tem bardziej przerażającemi są straty wśród ludności: **zabitych zostało 110 osób,** w tem 30 mężczyzn, 5 kobiet i **75 dzieci, ranionych 147 osób,** w tem 48 mężczyzn, 20 kobiet i 79 dzieci. Ponieważ rany są na ogół ciężkie, trzeba liczyć się jeszcze z ewentualną śmiercią kilkunastu osób.

Sprawa Suchomlinowa. Donoszą z Petersburga że śledztwo w sprawie Suchomlinowa wykazało iż Suchomlinow z sum, wyznaczonych na zamówienia i dostawy amunicyi, **przywłaszczył sobie 320 milionów rubli.** Suchomlinow chce winę złożyć na generała Kaławajewa.

Nota Stanów do Meksyku. Po rozmowie prezydenta Wilsona z sekretarzem Lansingiem w dniu 25 b. m. wysłano do Meksyku notę, w której zawarte jest żądanie natychmiastowego wypuszczenia na wolność wziętych do niewoli kawalerzystów i oświadczenie, że Stany Zjednoczone domagają się rychłej deklaracyi ze strony Meksyku, jaką drogą Meksyk w przyszłości postępować zamierza.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 27 czerwca.

Z krakowskiego targu. Dowóz na targ w Krakowie był dzisiaj po dawnemu nieszczególny. Masła ukazuje się na targu mało, jaj również niewiele. Jarzyn jest sporo, ceny wysokie. Bardzo dużo stosunkowo jest jagód, zwłaszcza truskawek, które sprzedają po 2 kor. za 1 kilogram; natomiast za borówki żądają przekupki po 80 hal. za litr. Czereśnie po 2 kor. za klg.; pokazały się również maliny, lecz żądają za nie po 1 kor. 60 hal. do 2 kor. za litr, to jest ceny wygórowanej.

Wybory rektora akademii sztuk pięknych. Wybrany został na rok szkolny 1916/17 po raz trzeci rektorem profesor Józef Mehoffer.

Przywrócenie „Lajkonika". Jak się dowiadujemy, prezydyum miasta uzyskało od komendy twierdzy pozwolenie na tradycyjny obchód w tym roku t. zw. „Lajkonika" w oktawę Bożego Ciała.

Ze Lwowa. „Gazeta wieczorna" pisze: Ruch przed biurem przepustek przy ul. Krasickich zrazu bardzo liczny, osłabł obecnie znacznie. Powodem tego jest okoliczność, że otrzymujący przepustki muszą tego samego dnia wyjechać. Wczoraj widziało się wiele osób, którzy klnąc na czem świat stoi, pozapominawszy połowy rzeczy spieszyli na dworzec, zupełnie zdegustowani już do podróży. Byli to ci przezorni, którym wprawdzie na razie wyjeżdżać się nie śniło, ale chcieli mieć przepustkę „na wszelki wypadek". Wystawszy się do południa w ciżbie, musieli następnie resztę dnia poświęcić na raptowne zwijanie domu i pozostawianie wszystkiego na opatrzności — sąsiadów. Ostatnie pomyślne wiadomości, zasłyszane już w drodze na dworzec wyprowadziły ich ostatecznie z równowagi, a długa i ciężka podróż będzie dostateczną nauczką. Przykład ten powinien jako przestroga wpłynąć na zapał innych.

Mianowanie zastępcy komisarza rządowego we Lwowie. Nadeszło już urzędowe mianowanie zastępcy komisarza rządowego we Lwowie, który to urząd sprawował dawniej śp. Karol Edward Epler. Zastępcą komisarza rządowego mianowany został prof. politechniki i radca dworu Fiedler.

Skontyngentowanie gazet w Niemczech. Pisma berlińskie donoszą: Przewidywane od dość już dawna przymusowe ograniczenie zużytkowania papieru, przeznaczonego do druku, wchodzi obecnie w życie rozporządzeniem kanclerskiem. Ogłoszone rozporządzenie w sprawie papieru, przeznaczonego do druku, nakazuje ograniczenie konsumcyi o nniej więcej 10 od sta, obliczone podług konsumcyi w r. 1915. Gazety odpowiednie do ich rozmiarów dzieli się na 15 stopni. Przy rozmiarach aż do 200 metrów kwadratowych płaszczyzny w ciągu roku ograniczenie wynosi 5 od sta i podnosi się aż do ograniczenia 17 od sta przy płaszczyźnie, wynoszącej w roku więcej niż 1600 metrów kwadratowych. Skontyngentowanie ustanowione jest na razie dla miesięcy lipca i sierpnia. Rozporządzenie obejmuje 15 paragrafów, regulujących przeprowadzenie skontyngentowania. Ogólniejsze znaczenie ma paragraf 8, zabraniający dostarczania egzemplarzy bezpłatnych i reklamowych, z wyjątkiem egzemplarzy bezpłatnych dla współpracowników, szpitali i przytułków dla żołnierzy. Instytucye te jak i współpracownicy, otrzymywać jednak nie mogą więcej niż po jednym egzemplarzu. Dozwolone jest również dostarczanie egzemplarzy dowodowych dla inserentów.

Repertuar teatru ludowego.

Środa. „Dookoła miłości".
Czwartek po południu: „Gejsza".
Czwartek wieczór: „Ogniem i mieczem".
Piątek: „Dookoła miłości".

Reakcya w Rosyi.

Głos włoski.

„La Stampa", organ Giolittiego umieszcza następującą korespondencyę z Piotrogrodu, malującą dosadnie, jak Włosi nie mają iluzyi co do wartości moralnej swego sprzymierzeńca oraz co do istotnego stanu rzeczy w Rosyi.

Lud walczący w imieniu państwa zaczyna spostrzegać, że sam jest tem państwem. Robotnicy, chłopi — wszyscy budzą się i zaczynają rozumować. Rząd czuje się tem zaniepokojony, odczuwa się ten niepokój w Piotrogrodzie i w Moskwie. Najlepiej świadczą o tem wszystkie zmiany ministeryalne i urzędnicze.

Usunięcie jednak Chwostowa, ministra spraw wewnętrznych, nie ma nic z tem wspólnego. Spowodowała je kompromitacya skandaliczna. Nikt go nie zastąpił. Stürmer, nowy prezes ministrów pełni jego obowiązki. Dodano mu tylko „towarzysza", jako wice-ministra, zawziętego reakcyonistę hr. A. A. Bobrińskiego, wodza skrajnej prawicy w senacie, znanego ogólnie z ręki twardej. **Bobriński jest to czynna reakcya.**

Różne próby ukryte wydźwignęły go. Spiski pałacowe nie wymarły tu jeszcze. W lutym b. r. grupa posłów, senatorów i różnych członków skrajnej reakcyi, pomiędzy którymi znajdował się też eks-minister spraw wewnętrznych N. A. Makłakow, zebrali się wszyscy w domu senatora Rymskiego-Korsakowa, dla narad poufnych w sprawach bieżących. Uchwalono tam wręczenie memoryału prezesowi ministrów Stürmerowi dla podania go władzom wyższym. Memoryał zdradza **duże zaniepokojenie.** Prądy panujące wśród włościaństwa są niebezpieczne dla ustroju państwowego. Wyraźnie na to wskazują zgromadzenia, na który zaznacza się niezadowolenie z istniejących urządzeń. Jest to poważne niebezpieczeństwo. Póki czas musimy stłumić zupełnie te prądy. Dzisiejszy rząd jest bezsilny, brakuje mu ludzi odpowiednich. Potrzebny do tego nowy gabinet jednolity, z wyłączeniem wszelkich dążeń do zmiany kierunku. Trzeba również ograniczyć lub **zawiesić parlament.** W kilka dni po tym memoryale nastąpiła nominacya hr. Bobrińskiego, jednego z najbardziej charakterystycznych przedstawicieli reakcyi rosyjskiej.

Niewielu jeszcze pozostało w rządzie ludzi bardziej liberalnych: Sazonow, Naumow, nowy minister rolnictwa, hr. Ignatiew, minister oświaty. Ale prądy czarne pracują przeciwko nim. Cała prawica już dziś otwarcie występuje przeciwko Ignatiewowi. W walce tej biorą też udział i pisma subwencyonowane przez rząd, jak: „Gołos Rossii" i „Ziemszczyna". Miejscowe władze szkolne, podburzane przez tych ludzi, stawiają bierny opór swemu ministrowi. Nie brak tu też denuncyacyi ukrytej.

Walka to stara. Już w listopadzie r. ub. odbyły się w Piotrogrodzie i Niżnim-Nowogrodzie pod prezydencyą Szczegłowitowa i Makłakowa, dwóch ministrów, usuniętych jeszcze na początku wojny europejskiej, dwa zgromadzenia monarchistów. Tutaj właśnie miały miejsce pierwsze wystąpienia przeciwko Ignatiewowi, zaznaczone w memoryale do prezesa ministrów. „Człowiek słaby, brak mu woli — mówi oskarżenie — Ignatiew działa tylko pod naciskiem bloku postępowego, który się za jego plecami ukrywa". „Pomyślność ludu, władza cara i cerkwi, miłość wiedzy — wszystko w poniewierce, na wszystko się pluje przez szkło". „Dla dogodzenia żydom, hr. Ignatiew pracuje nad uśpieniem sumienia ludu rosyjskiego". Inny memoryał w tym samym duchu, w trzech egzemplarzach wysłał do Stürmera prezes rady Związku A. L. Dubrowin.

Przed paru tygodniami na zebraniu skrajnej czarnej prawicy omawiano kampanię przeciwko Ignatiewowi, a gorliwy leader, Markow II, dowodził jej konieczności wobec popularności, jaką Ignatiew w Dumie pozyskał. Postanowiono człowieka tego zgubić.

Podobno wszystkie te zabiegi nie zdołały zachwiać stanowiskiem ministra. I teraz, jak podczas rozpraw nad sprawą polską, prądy te wysilały się na opanowanie wszystkich. Nawet po przejściu projektu podatku progresyjnego w Dumie i Radzie państwa, garstka senatorów z prawicy jeszcze ze Szczegłowitowem i Makłakowem wygotowała memoryał z żądaniem odwołania prawa, które przeszło pod naciskiem i bez należytego rozpatrzenia.

Co wywieźli Moskale z politechniki warszawskiej?

P. Czesław Karpiński, poseł do piotrogrodzkiej Rady państwa, pisze w nrze 19 „Sprawy polskiej": „Politechnikę warszawską zdecydowano ostatecznie przenieść do Nowogrodu. Przy ewakuacyi jednak politechniki wywieziono cały dział **biblioteki chemicznej,** ofiarowany przeważnie przez profesorów i uczonych polskich, a skompletowany tak obficie i celowo, że na drugi podobny niełatwo zdobyćbyśmy się mogli. Wywieziono również przepyszne, dla nas wprost bezcenne **zbiory mineralogiczne Chałubińskiego,** ofiarowane społeczeństwu polskiemu, któreśmy przyjęli jako spuściznę po obywatelu i pracowniku tej miary, co to poza nauką i wiedzą potrafił jeszcze znaleźć czas i siły na umiłowane przyrodoznawstwo rodzime i kolekcyonowanie minerałów gwoli zbogacenia nauki polskiej. My zaś, ubodzy w dorobku naszym, tyle już utraciliśmy w tej wojnie skarbów narodowych bezpowrotnie, które w pożogach uleciały z dymem, że strzeżenie tych resztek, które ocalały, jest świętym obowiązkiem każdego Polaka. Ja osobiście wiem tylko o wywiezieniu tych dwóch działów naukowych, a myślę, że znajdzie się ich więcej".

Z zagadnień organizacyi szkolnictwa naszego.

Stanowisko wiceprezydenta rady szkolnej krajowej.

„Głos nauczycielstwa ludowego" w numerze czerwcowym w artykule p. t. „Stanowisko wiceprezydenta", zamieszcza następujące aktualne uwagi, dotyczące zadań przyszłego kierownika nawy oświatowej w kraju i jego stosunku do zawodowej organizacyi nauczycielskiej:

Obsada opróżnionego stanowiska wiceprezydenta rady szkolnej krajowej nasuwa zrozumiałą potrzebę określenia dróg, jakich w działalności swojej przyszły kierownik nawy oświatowej trzymać się winien. Wnioski w tym kierunku wypływają — rzecz jasna — z zauważonych już doświadczeń w dawnej obsadzie tego urzędu, z tradycyi, którą pozostawiła nam wiekopomna komisya edukacyjna, wreszcie z realnych zagadnień dzisiejszej chwili, przed któremi stanęła szkoła i wychowanie, jak i stan nauczycielski na tej niwie pracujący.

Zdrowy interes szkoły i narodu winien być przedewszystkiem wytyczną w wyborze człowieka na ten odpowiedzialny i ważny posterunek. Nie można bowiem pojmować stanowiska wiceprezydenta, jako dalszego awansu urzędnika politycznego, jako biurokratycznej karyery, tokiem zwykłego postępowania w innych dykasteryach służbowych.

Szkoła, nauczanie i wychowanie, opiera się na elemencie najżywszym, najruchliwszym, kieruje i ukształca duchowy i fizyczny rozwój przyszłego obywatela kraju; szkolnictwo więc całe jest uosobieniem ruchu i życia. Przypomina ono łódź, rzuconą na odmęty oceanu, która wytrawnego potrzebuje sternika. W takich razach nie wystarcza norma i szablon; ponad niemi musi panować umiejętność celowa i oryentacya, właściwa umysłom wyższym i wyrobionym. One tylko zdołają ustrzedz od katastrofy i łódź pomyślnie doprowadzić do celu.

Nieodłączne od mądrości życiowej — erudycya i wykształcenie pedagogiczne są koniecznymi warunkami dla przyszłego sternika wielkiej nawy szkolnej. Zbytecznem byłoby dowodzić, że wykształcenie takie zdobyć można praktyką i doświadczeniem zdobytem w samym warsztacie pracy, w szkole. Zgodnie z tem założeniem społeczeństwo całe, a w szczególności nauczycielstwo, oczekuje pedagoga na opróżnionem stanowisku wiceprezydenta.

W przykładaniu miary krytycznej do osób, które dotąd stanowisko to piastowały, należy ustrzedz się jednostronności. Dotąd tak bywało, że osoby powoływane na ten wysoki urząd były wypadkowemi kompromisu politycznego, ludźmi zaufania wpływowych stronnictw politycznych, albo co gorsza, koligacyj rodzinnych. Takie ujęcie rzeczy zobowiązuje i krępuje zarazem, w urzędowaniu opóźnia postanowienia, uzależniając je od postronnych, nieistotnych wpływów, stwarza u zależnych od siebie słuszne poczucie krzywdy, jest źródłem protekcyonizmu i nepotyzmu. W takich warunkach kierownik oświaty przestaje powodować się świadomą wolą, a staje się narzędziem okoliczności, sprowadzających go na linię najmniejszego oporu.

Najwyższy wychowawca w narodzie nie powinien być wykładnikiem politycznych ukształtowań ani mężem zaufania stronnictw poszczególnych, lecz przeciwnie, jednostką pozapartyjną, **wyrazem istotnych wartości rzeczowych,** kwalifikujących go na ten urząd.

Oceniając dalej działalność dotychczasowych przewodników szkolnictwa, trzeba wciąć pod uwagę inny jeszcze wzgląd. Łatwiejszą jest rola kierownika **szkolnictwa narodowego,** tam, gdzie warunki państwowości własnej zezwalają na rozszerzenie kręgu działania, podług potrzeb własnego narodu i jego zbiorowej duszy. Służyć państwu znaczy wtedy służyć narodowi i na odwrót. Trzeba przyznać, że w swobodnych, konstytucyjnych warunkach w Galicyi — wiele w tym kierunku można było zdziałać i nie ulega wątpliwości, że zaniedbanie pod tym względem było nad wyraz wielkie.

Dziś atoli w ogniu wojny światowej, gdy nasz naród krwią Legionów polskich zdobywa lepsze warunki wolnego, swobodnego rozwoju sił duchowych i fizycznych, należy żywić nadzieję, że w nowem środowisku pojawi się na posterunku pierwszego wychowawcy w narodzie prawdziwy ideowy budowniczy i organizator polskiego szkolnictwa.

Należy sobie również jasno zdać sprawę ze stosunku przyszłego przewodnika oświaty i najwyższego przełożonego do licznej rzeszy nauczycielskiej. Armia nauczycielska, kadry niosące oświatę i poczucie godności obywatelskiej i osobistej, nie mogą być objektem słabości czy tkliwości jednostki (lub innych nastrojów zresztą szlachetnych), nie mogą być nawiedzane i demoralizowane filantropią, ale muszą oczekiwać sprawiedliwości, muszą podnosić się duchowo i uszlachetniać w uznaniu praw własnych i prawa przełożonego. Prawa te zdobywając, podnosi nauczycielstwo i stan swój i szkolnictwo swego narodu.

Tymczasem **feudalne jakieś echa** zalatują dzisiaj w słoneczny budynek szkolny i może mimowoli czynią zeń miast panteonu... panoptikon. Stan nauczycielski staje się wtedy podobnym do stanu włościańskiego z pierwszych dni obudzenia się jego świadomości obywatelskiej, gdy szlachetny pan ze dworu jednostkom świadczył osobiste dobrodziejstwa, udzielał leków ze swej apteczki i pieniądz dawał na lekarza, ale w ustawodawczej kuźni odmawiał praw całemu stanowi i tłumił jego dążenia ku zdobyciu lepszej doli materyalnej i moralnej.

Nam, nauczycielstwu ludowemu trzeba umieć oddzielić zdawkową, osobistą korzyść, od istotnych, powszechnych i trwałych zdobyczy.

Nauczycielstwo pragnie widzieć w przyszłym wiceprezydencie życzliwego, prawem i sprawiedliwością kierującego się przełożonego, chce w nim mieć nie „dobrodzieja", ale opierającego się na szlachetnych, wspólnie uznanych zasadach — przyjaciela.

Komunikat niemiecki.

Niepowodzenia Francuzów pod Verdun. — 11.158 jeńców rosyjskich.

Berlin, 27 czerwca.

Urzędowo donoszą 26 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Działalność bojowa na naszym froncie zwróconym na zachód naprzeciw skrzydła angielskiej armii i północnego skrzydła francuskiej armii była, podobnie jak i w obu ostatnich dniach, znaczną.

Na zachód od „Morte Homme“ rozbiły się francuskie wypady w ogniu działowym i karabinów maszynowych.

Na prawo od Mozy atak bardzo znacznych sił, skierowany na niemieckie pozycye na grzbiecie „Zimna Ziemia“, zakończył się wieczorem zupełnem niepowodzeniem Francuzów. Wśród wielkich strat, częściowo w walce wręcz w naszych liniach, zostali Francuzi wszędzie odrzuceni.

Niemieckie eskadry lotnicze zaatakowały bombami obóz angielski koło Pas (na wschód od Doullens).

Rosyjski teren wojenny: Pomijając częściowo żywą działalność artyleryi i kilka walk małych oddziałów, niema z północnej części frontu nic ważniejszego do donieśienia.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na zachód od Sokula i koło Zaturcy gwałtowne, dla nas pomyślne walki.

Liczba jeńców od 16 b. m. wzrosła na 61 oficerów i 11.097 żołnierzy, a łup na dwa działa i 54 karabiny maszynowe.

Położenie u armii generała hr. Bothmera nagół niezmienione.

Na bałkańskim terenie wojennym nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Z różnych stron.

Centrala ziemniaczana w Budapeszcie. Węgierskie ministerstwo rolnictwa upoważniło zarząd miasta Budapesztu do utworzenia centrali zakupu wczesnych ziemniaków. Zadaniem centrali będzie zaopatrywać stolicę Węgier we wczesne ziemniaki. Centrala przy zakupach ziemniaków mieć będzie pierwszeństwo przed innemi firmami krajowemi. Sprzedaż ziemniaków za granicę kraju odbywać się może wyłącznie przez centralę, wywóz przez prywatne osoby jest wogóle zakazany. Działalność centrali ograniczy się wyłącznie do zakupu ziemniaków wczesnych. Ziemniaki ze zbiorów jesiennych będą prawdopodobnie przez państwo zajęte.

Robotnicy polscy z Warszawy do Niemiec. Napływ robotników polskich na wyjazd do Niemiec w centrali pośrednictwa pracy w Warszawie przy placu Wareckim cokolwiek się zmniejszył w ostatnich tygodniach, z powodu nadejścia pory letniej. Liczba ogólna robotników nastręczonych do przemysłu i rolnictwa w Niemczech i Polsce wynosiła do dnia 1 czerwca 1916 r. **23.764**. W tej liczbie znajduje się 2040 kobiet. Wypłaty przekazywane przez nastręczonych do przemysłu niemieckiego polskich robotników ich rodzinom w dniu 1 czerwca 1915 r. dochodziły prawie do 300.000 marek.

Zakończenie strejku generalnego w Norwegii. Kongres zawodowy uchwalił manifest do robotników, wzywający ich do zaprzestania generalnego strejku od wieczora 14 b. m. Strejk ten był wywołany uchwałą parlamentu o wprowadzeniu sądu rozjemczego w sporach między robotnikami a przedsiębiorcami. Parlament jednak mimo strejku nie zmienił swej uchwały. Kongres uchwalił też **nie delegować swego reprezentanta** do tego sądu rozjemczego. Zaznaczyć należy, że ustawa ta ma obowiązywać tylko na razie na czas obecnej sytuacyi wojennej, więc walka robotników w swym czasie znowu wybuchnie.

Masowa demonstracya za prawem wyborczem kobiet w Holandyi. W niedzielę 18 b. m. odbyła się w Amsterdamie masowa demonstracya kobiet za prawem wyborczem, w której brało udział **18 tysięcy** kobiet z całej Holandyi ze wszystkich klas społecznych i zawodów. Wiele kobiet z prowincyi miało starobolenderskie stroje ludowe. W demonstracyi brała udział także socyalistyczna organizacya kobiet, której imieniem przemawiała przywódczyni tow. Wibaut. Uchwalono rezolucyę, domagającą się praw politycznych dla kobiet i zaprowadzenia prawa wyborczego dla kobiet przy sposobności mającej nastąpić rewizyi konstytucyi.

Fabryka limoniady na froncie. Jak donosi „Arb. Ztg.“, siódma niemiecka dywizya obrony krajowej posiada na froncie doskonale urządzoną fabrykę limoniady. W przeciągu 24 godzin produkuje około 15.000 butelek (pół litrowych) malinowej lub cytrynowej limoniady, sprzedawanej następnie żołnierzom po sześć fenigów za butelkę. Własna warzelnia syropu dostarcza tanio syropu cytrynowego i malinowego. Całe przedsiębiorstwo poruszane jest za pomocą elektryczności i na połączenie szynowe z kolejami państwowemi, tak iż limoniada może być dowożona wojskom bezpośrednio za pomocą pociągów pancernych. Jakiem powodzeniem cieszy się ta fabryka świadczy fakt, iż dzienne zapotrzebowanie wynosi 30.000 butelek.

Polowanie na wrony w Niemczech. Berlińska „Deutsche Landwirtschaftliche Presse“ przynosi barwny opis polowania na wrony, z kilkoma ilustracyami. Ptaki te, należące do rzędu największych szkodników, tępicieli gniazd mniejszego ptactwa, nieprzyjaciółki myśliwych, niszczycielki obsiewów, krakaniem swem szarpiące nerwy każdego pozafrontowca, stały się także modnym przysmakiem kuchni wojennej. Polowanie na nie odbywa się na wielką skalę w okolicy Berlina, gdzie kolonie wron liczą ich setki tysięcy. Na większych przestrzeniach rozpina łowiec siatki; rozrzucone kości i odpadki kuchenne, jak również wrony użyte na wabika, ściągają je na podstępnie urządzone żerowisko. Myśliwy ukryty w szałasie, sporządzonym z gałęzi, bada teren, a pociągnięcie sznurka w odpowiedniej chwili, czyni go szczęśliwym posiadaczem 50 do 60 wron, spieniężanych bezzwłocznie na pieczyste. Mięso młodych ptaków ma być, zdaniem autora wspomnianego artykułu, bardzo smaczne, nieustępujące tuczonym kurczętom. Stare wrony poddają się skruszeniu lub soli się je na konserwy zimowe.

Powrót z niewoli rosyjskiej. Praktykant konceptowy starostwa w Chrzanowie Tadeusz Chlebowski, obecnie kadet aspirant 15 pp., wrócił z niewoli rosyjskiej jako inwalida, chory na katar płuc, i przebywa w szpitalu wojskowym w Wiedniu.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)